

BIULETYN
INFORMACYJNY
LĘDZINY

LĘDZINY

-teraz!

NR 3/2007

23.03.2007

MIESIĘCZNIK

Dyrdymatki



Gazeta, droga, inwestorzy i radna Otylia

Gazeta jest wprawdzie dwa razy grubsza, do czytania jest nie 8 lecz kilkanaście stron, ale miasta nie kosztuje to ani grosza więcej. Za większą objętość zapłacili reklamodawcy. I nie zamierzam się tym chwalić, nie zamierzam opowiadać, że to dowód poczytności gazety i tak dalej. Informuję jedynie, żeby nie było żadnych nieporozumień, że miasto do drukowania reklam nie dopłaca. Znam gazetkę miejską, w której do reklam dopłacało, ale nazwy nie podam, niech się czytelnicy sami domyślą.

Choć na to domyślanie się mogą nie mieć czasu, bo wiele się w mieście ostatnio dzieje. Budowa zadaszzonego targowiska na ukończeniu, nareszcie rusza normalny program ograniczenia niskiej emisji (zresztą między innymi stąd tyle reklam!), emocje budzi przebieg drogi ekspresowej S-1.

Leżące przy takiej drodze miejscowości szybko się bogacą, dlatego też świetną przyszłość widzę przed Lędzinami. Zresztą co przychodzi do burmistrza lub wiceburmistrza, mają spotkania z potencjalnymi inwestorami, którzy rozważają możliwość postawienia u nas swojej firmy. Ale to chyba nie jest kwestia tylko tej drogi, bo wiadomo o niej od lat, głośno zrobiło się w roku zeszłym, a jakoś do Trzcńskiego inwestorzy nie chadzali. Ciekawe dlaczego?

Chociaż jak na razie z tej drogi ani z tych inwestorów miasto jeszcze się nie wzbogaciło, to radna Otylia Bubiak uważa, że ma za niską dietę. Dostaje jej 800 złotych a chciałaby co najmniej 900. Złożyła ten wniosek na sesji 21 marca, ale u innych radnych wywołał przede wszystkim rozbawienie.

DYRDA



*Lokarzy Świąt Wielkiej Nocy
wiele radości, rodzinnego ciepła,
ale też poważnej świątecznej refleksji
wszystkim mieszkańcom Lędzin życząc*

*przewodniczący Rady Miasta
Piotr Joroch*

*burmistrz
Wiesław Stambrowski*



Gdy nasza gazeta szła do druku, w imielińskiej Sokolni przyznawano Clemensy - powiatowe nagrody w dziedzinie kultury i sztuki. Chociaż nominowany był m.in. Mirosław Leszczyk (na zdjęciu) ani „Clemens pro arte” ani ten „pro cultura” nie przypadł mieszkańcowi naszego miasta.

Nowy lider lędzińskich

Niemców - str 4-5

S-1 budzi emocje - str. 6

Taki będzie targ - str. 8-9

Piece i guliki (czyli ekologia) - str. 12-13

Malowanych jajek,
mokrego dyngusa
i wszystkich innych
świętecznych,
wielkanocnych radości

życzy
redakcja

Wszystkim mieszkańcom Lędzin,
a w szczególności
swoim klientom,
pracownikom i uczniom,
strazakom OSP,
i rzemieślnikom
- życzenia radosnej
Wielkiej Nocy,
hojnego Zajączka
i wesołego Dyngusa

składa Andrzej Wanot



Wielkanoc z "Jednością"

Podczas Świąt Wielkanocy cieszymy się z eudu zmartwychwstania.
Ale w handlu eudów nie ma - towar jest albo tani albo dobry.
U nas kupisz tylko towar bardzo dobry.

W licznych sklepach oferujemy chleby i ciasta z naszej własnej lędzińskiej piekarni

W naszych Delikatesach (przy Hołdunowskiej) oferujemy pełen asortyment
produktów spożywczych - w tym świąteczne wędzonki
i inne wędliny najwyższej jakości.

W sklepie wielobranżowym (w pawilonie za delikatesami)
- oprócz towarów codziennego użytku duży wybór
świętecznych upominków, lecz także prezentów weselnych i innych.



W delikatesach - konkurs!!!
Każdy, kto robi zakupy powyżej
30 złotych bierze udział w konkursie,
którego nagrodą jest radiomagnetofon z CD.
Losowanie 5 kwietnia o 11.00

*Wszystkim mieszkańcom Lędzin - a szczególnie naszym klientom
- życzymy radosnych, zdrowych, wiosennych Świąt Wielkiej Nocy*

*w imieniu pracowników spółdzielni Jedność
prezes Barbara Kalamala*

**NIECH WAM
MILI BĘDZIE:
WIOSENŃCIE,
SŁOŃCZŃCIE,
ŚWIĄTECZŃCIE**

**NIECH CIESZA WASZE OCZY
KOŁOROWE PISANKI
I WIELKANOCNE BARANKI
NIECH SIĘ W ŚMIGUS DYNBUS
WODA NA WAS LEJE
A WIELKANOCNY ZAJĄC
PRZYNIESIE RADOŚĆ I NADZIEJĘ
ŻYCZENIA SPOKOJNYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH**

składa:
**ZARZĄD I RADA NADZORCZA
PGK „PARTNER” SP. Z O.O.
W LĘDZINACH**

Dyżury - dobry pomysł

Dyżury radnych w swoich okręgach wyborczych, to dobry pomysł. Na wszystkich dyżurach (23.02.-01.03.) mieszkańcy toczyli z radnymi i ze sobą ożywione dyskusje, zgłaszali też ciekawe propozycje.

Radny Kazimierz Gut (na zdjęciu w pierwszym planie z prawej), któremu towarzyszył wiceprzewodniczący RM, Alojzy Palka, miał 23 lutego rozmówców przez cały dyżur.

Dlatego na marcowej sesji radny Emil Piątek zasugerował, aby takie spotkania odbywały się raz na kwartał. Bo widać, że mieszkańcy ich potrzebują.

- Ale poza tym panie burmistrzu warto byłoby, aby i radny i „Łędziny-teraz!” informowali mieszkań-



ców na bieżąco, jaki jest los problemów, z którymi mieszkańcy do nas przychodzą – przekonywał

Piątek. Zarówno reszta radnych, jak i burmistrz zgodzili się z tą argumentacją. (lem)

Grawerton ks. Kupilasa przekazano siostrzom boromeuszkom Rodzinę zastąpiły zakonnice

Podczas gali konkursu „Łędzianie XX wieku” nikt nie odebrał pamiątkowego grawertonu i dyplomu przeznaczonego dla najbliższej rodziny ks. Franciszka Kupilasa, jednego z laureatów – gdyż ani w Łędzinach, ani w okolicy nie ma rodziny zamordowanego 29 października 1940 roku w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie ówczesnego proboszcza

łędzińskiego, pochodzącego z Opolskiego.

W tej sytuacji ksiądz dziekan Józef Przybyła zaproponował komitetowi organizacyjnemu konkursu przekazanie powyższego grawertonu do łędzińskiego klasztoru sióstr boromeuszek, nad którym proboszcz Kupilasa ongiś sprawował pieczę i wspomagał różnorodną jego działalność.

Decyzją wspomnianego komitetu 19 marca przedstawicielki grupy młodzieżowej zespołu „Łędzianie”: Bożena Sikora, Barbara Burkacka i Elżbieta Wagstyl oraz kierownik zespołu Franciszek Moskwa, wręczyli uroczystość w klasztorze siostrze przełożonej Pelagii Fraus grawerton i pamiątkowy dyplom przyznane pośmiertnie ks. Franciszkowi Kupilasowi przez kapitułę konkursu. (lem)

Koncert jubileuszowy (Dziękujemy za już i prosimy o jeszcze) 5 lat chóru



Bardzo nastrojowym koncertem „Pieśni wielkopostne” rozpoczął w niedzielne popołudnie 18 marca uroczyste obchody 5-lecia swojej artystycznej działalności parafialny chór mieszany Sursum Corda (W Górę Serca). Koncert prowadzonego przez Marię Zuber chóru miał oczywiście miejsce w hołdnowskim kościele Chrystusa Króla.

Uroczystość prowadził prezes chóru Joachim Pinocy, który recytował również fragmenty tekstów wielkopostnych. Partie solowe wykonał Jadwiga Lis (mezzosopran) i Rafał Stuchlik (baryton).

Gościnnie chór wspomogli Zespół Kameralistów Miasta Mysłowice „Pro Arte te Musica”, którym przez wiele lat kierował Przemysław

Salamoński oraz organista Roman Sudlitz z Zebrzydowic i Adam Romański z Mysłowic.

- Dziękujemy za już i prosimy o jeszcze – jak zwykle celnie ksiądz kanonik Józef Przybyła spuentował wszystkie gratulacje i życzenia składane chórowi po koncercie w kościele.

Z kolei podczas spotkania biesiadnego w sali reprezentacyjnej restauracji „Pinocy” przedstawiciele władz powiatowych, starosta Piotr Czarnynoga, przewodniczący Rady Powiatu, Henryk Barcik oraz członek Zarządu Powiatu, Marek Bania, serdecznie podziękowali Sursum Corda za owocne szerzenie kultury muzycznej nie tylko w mieście i powiecie, ale także poza granicami naszego kraju (Holandia, Belgia czy Słowacja).

Wiceburmistrz Mariusz Żoła i kierownik referatu Kultury Urzędu Miasta Łędziny, Krzysztof Bednarczyk, wręczyli wszystkim chórzystom dyplomy oraz symboliczne kwiaty i nagrody w postaci wydawnictwa Miejskiego Ośrodka Kultury pt. „Łędziny. Monografia historyczna”, autorstwa Ludwika Musioła. (lem)

Budżet jest a przewodniczącego komisji budżetu nie ma Dieta radnej, diety radnych

Radna Otylia Bubiak uważa, że różnice między dietą „szeregowego” radnego a przewodniczącego komisji są zbyt duże. Przewodniczący w Łędzinach, o ile przyjdzie na wszystkie komisje i sesje, ma diety 1200 złotych, jego zastępca 1000 a radny bez funkcji 800. Radna Otylia chciałaby, aby te różnice zmniejszyć, podnosząc jej dietę radnej szeregowej. Twierdzi bowiem, że wszyscy radni pracują tak samo.

- Bardzo szanuję panią Otylię, ale nie wie ile pracy ma przewodniczący komisji. To nie tylko posiedzenie, lecz kilka, czasem kilkanaście godzin przygotowań do niego. I nie jest prawdą, że w innych gminach te różnice są mniejsze. W takich Tychach przewodniczący komisji ma dietę dwa razy taką jak radny szeregowy – odpowiada Jerzy Żoła, wiceprzewodniczący Rady.

Niedawno radni zmienili regulamin płacenia sobie diet. W poprzedniej kadencji płacili sobie za każde posiedzenie, więc radny na-



leżał do kilku komisji a komisje zbierały się po kilka razy w miesiącu. Teraz płacą sobie miesięczny ryczałt od którego odejmują za każde nieobecność. W efekcie niektórzy radni rezygnują w pracach kilku komisji.

Z przewodniczenia komisji finansów i budżetu zrezygnował radny Kazimierz Gut. Ale trudno się dziwić, radni przyjęli budżet na 2007 rok (za miesiąc rozmowa o tym z burmistrzem) a przewodniczący komisji budżetu Gut był jedynym, który podniósł rękę przeciw.

Przerwana kronika

W grudniu 2002 roku nagle przerwano prowadzenie kroniki miasta Łędziny. Uzupelnienia ponad czteroletnich już zaległości podjął się łędziński emerytowany nauczyciel historii Mirosław Leszczyk. W związku z powyższym prosi on o pilny (do 15 kwietnia) kontakt osobisty bądź telefoniczny tych dyrektorów i kierowników instytucji miejskich, prezesów i przewodniczących stowarzyszeń oraz organi-

zacji społecznych, właścicieli firm itp., którzy jeszcze z nim się nie skontaktowali, gdyż chciałby zamieścić w tejże kronice wszystkie najważniejsze i najciekawsze informacje dotyczące życia społeczno-politycznego, gospodarczego, kulturalnego i sportowego w naszym mieście (lata 2003 – 2006). Dodajmy, że pan Mirosław będzie też prowadził kronikę miasta Łędziny na bieżąco. (dd)

Ważne telefony

Miejski Ośrodek Kultury (032) 326-78-33
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (032) 216-67-91, Kuchnia Miejska (032) 216-75-08
Komenda Powiatowej Policji (032) 32-33-200
tel. dyżurnego: (032) 32-33-255
Urząd Miasta Łędziny (032) 21-66-511, 21-66-291, 21-66-301, 21-66-512, Miejska Biblioteka Publiczna w Łędzinach (032) 21-67-509
Apteki: „Marta” tel (032) 216-60-31; „10” tel. (032) 216-78-37; „Prywatna tel. (032) 216-71-79; „Melisa” tel. (032) 216-60-64; „Centrum” tel. (032) 326-64-54; „Pod Szybem” tel. (032) 326-73-74 wew. 43
Starostwo Powiatowe w Bieruniu (032) 216-38-20, 216-38-27, fax. 326-92-87
Światlica Socjoterapeutyczna (032) 326-63-96
Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Tychach (032) 32-54-280 do 81
Zakład Usług Komunalnych (032) 326-79-90 GK
„Partner” (032) 216-61-23, 216-75-26, baza przy ul. Fredry: (032) 21-66-020
Fundacja Rozwoju Sportu (basen) (032) 326-27-00, MZOZ (032) 21-67-701
Przychodnia Specjalistyczna (032) 326-73-74, 326-62-53
Zespół Pracowni Rehabilitacyjnych, (032) 326-64-47
Przychodnie Rejonowe Nr 1, (ul. Fredry 17) (032) 216-60-59; Nr 2, ul. Asnyka 2 (032) 216-62-87; Nr 2 – Filia Goławiec, ul. Goławiecka 64 (032) 216-70-31; NZOZ „Centrum Medyczne” s.c. (032) 326-64-54 do 55; Gabinet Stomatologiczny „Obdent” (032) 216-70-16; Gabinet Ortopedyczno-

Urazowy „Eskulap” (032) 216-75-24
Powiatowy Urząd Pracy w Tychach Filia Łędziny (032) 216-79-71
Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Bieruniu (032) 324-25-45
Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie (032) 21-67-819
Państwowy Powiatowy Inspektorat Sanitarny w Tychach (032) 227-52-47
Informacja telefoniczna – biuro numerów 118-913
Rzecznik Praw Konsumenta Starosta Powiatowego w Bieruniu tel. (032) 324-25-33, Zakład Energetyczny (032) 303-09-91, 303-23-90 LUB 991
Pogotowie Ratunkowe Tychy (032) 219-38-43, 327-49-99 LUB 999
Pogotowie Ratunkowe Łędziny (032) 326-75-84, 326-75-85
Straż Pożarna Tychy tel. 998, (032) 227-20-11, 227-30-22 LUB 998
Ochotnicza Straż Pożarna w Łędzinach tel. (032) 216-62-57
Straż Miejska Łędziny tel. (032) 21-66-511 wew. 32
Pogotowie elektro-energetyczne tel. (032) 303-09-91 LUB 991
Pogotowie gazowe Tychy, tel. 227-31-24 LUB 992
Pogotowie energetyki ciepłej tel. (032) 219-56-81 do 82 LUB 993
Pogotowie wodno-kanalizacyjne tel. (032) 227-40-31 do 31 LUB 994
RPWiK S.A. Tychy Oddział Bieruń (Ściemie) tel. (032) 32-69-632 – zgłaszanie awarii: od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.00 do 15.00 – w pozostałych godzinach oraz w weekendy pod numerem telefonu: (032) 325-70-00 – dyspozytor RPWiK S.A. Tychy

Przyciągnąć młodzież

Z Józefem Mandłą, przewodniczącym mniejszości niemieckiej w Łędzinach rozmawia Dariusz Dyrda



- Rozmawiamy w siedzibie Mniejszości, w sąsiedniej sali jest spotkanie. Patrząc na jego uczestników, trudno spodziewać się rozkwitu tej mniejszości w mieście. Sami starzy ludzie... Pan wprawdzie zastąpił niedawno znacznie starszego od siebie przewodniczącego związku w Łędzinach, pana Bubalę. No ale pan też jest już po pięćdziesiątce.

- A w DFK jestem młodzieżą... To prawda, że dziś Deutsche Kreudschafkreis in Schlesien czyli Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku przeżywa kryzys pokoleniowy. Jednak nie jest to problem Łędzin, tylko całej mniejszości niemieckiej na Śląsku. Nasz koło wciąż działa, choć w kilku większych miastach struktury już zanikły.

- Potwierdzałyby to więc opinie prawicowych polskich nacjonalistów z początku lat 90. że w Polsce nie ma żadnej mniejszości niemieckiej. Twierdzili oni, że to jedynie chęć „podczepienia się” pod bogate Niemcy, korzystając ze śląskiej historii...

- Świadczyło to jedynie, o ich braku znajomości realiów. Na Śląsku

którzy uważali się za Ślązaków po prostu. Ci pierwsi założyli Związek Górnośląski i głoszą, że Ślązacy są Polakami, ci ostatni próbują rejestrować mniejszość śląską i działają w Ruchu Autonomii Śląska. Ale są też rodziny takie jak moja... Przed wojną w domu rozmawiało się po niemiecku, po wojnie rodzice też mówili po niemiecku, moje pokolenie śpiewało dzieciom niemieckie kołysanki a w święta niemieckie kolędy. Podczas imprez sportowych kibicujemy niemieckim zawodnikom, choć Małyszowi czy Otylii Jędrzejczak oczywiście też. Ale będąc obywatelami państwa polskiego czujemy więź z niemieckim narodem. I niech pan nie powtarza tych bzdur o chęci, jak pan powiedział, podczepienia się. Gdyby tak było, mieszkalibyśmy dziś w Hannover, w Monachium, w Gelsenkirchen... A mieszkam na Goławcu, inni członkowie łędzinśkiego DFK mieszkają w Hołdunowie, w Łędzinach. Zналиśmy język, mieliśmy prawo do obywatelstwa, do emerytur. Mogliśmy wyjechać a siedzimy tutaj.

- Więc dlaczego wasze dzieci nie poczuwają się już do tej niemieckości? Może jednak rzeczywiście jest tak, że czują odrębność od Polski, ale uznają na przykład, że są po prostu Ślązakami, ludźmi narodowości śląskiej? Bo taki proces przeszło wielu Ślązaków. W roku 1990 chętnych do Mniejszości Niemieckiej były tabuny, jednak po kilkunastu latach większość tych ludzi w spisie

powszechnym deklarowała narodowość nie niemiecką lecz śląską! Takie poszukiwanie własnej tożsamości, zakończone wyborem nie niemieckim, nie polskim lecz śląskim...

- To prawda, że wraz z upadkiem komuny niemieckość stała się na naszym terenie modna. W Łędzinach do DFK przystąpiło prawie pół tysiąca ludzi. Ale minął rok, dwa i na zabrania chodziło jak dziś – kilkadziesiąt. Prawdą też jest, że wiele z tych osób intuicyjnie wy-

Wraz z upadkiem komuny niemieckość stała się na naszym terenie modna. W Łędzinach do DFK przystąpiło prawie pół tysiąca ludzi. Ale minął rok, dwa i na zabrania chodziło jak dziś – kilkadziesiąt. Prawdą też jest, że wiele z tych osób intuicyjnie wyczuwało że nie są Polakami, potem uznali, że jednak Niemcami też nie są – więc wybrali narodowość śląską.

czuwało że nie są Polakami, potem uznali, że jednak Niemcami też nie są – więc wybrali narodowość śląską. Jednak to wcale nie oznacza, że nasze dzieci nie czują się Niemcami, nie czują tej więzi o której mówiłem. A ten Ruch Autonomii Śląska? Tytu zwolenników, a koła powiatowego jakoś założyć nie umieją. A ten Związek Górnośląski – kilkanaście lat temu potężna organizacja, mająca swojego wojewodę, swoich prezydentów dużych miast, na przykład Katowic. Gdzie oni są? Podobnie jak u nas na zabrania przychodzi kilku dziadków? A inne organizacje, społeczne, polityczne? Aktywność widać jeszcze tylko u hobbystów: wędkarzy, gołę-

biorzy, działkowców. Reszta organizacji obumiera, a takie jak nasze najszybciej, bo młodzież w Europie otwartych granic nie interesuje się działalnością na polu społecznym, narodowym.

- Oznacza to więc koniec waszego DFK. Może za lat 10, może za 20, ale kiedy wymrze pokolenie tych, którzy obecnie się tu jeszcze spotykają...

- Mam nadzieję, że nie. Jeśli aktywność DFK będzie się ograniczała do wycieczek na Annaberg (Góra

św. Anny – przyp. red) czy zwiedzać Niemcy to tak. Ale jeśli postawimy na formy działalności, które przyciągną młodzież, może być różnie.

- Sam pan przecież powiedział, że młodzież się nie interesuje tą działalnością...

- ... W takiej formie. Ale gdyby zamiast tego organizować na przykład wyjazdy na pucharowe mecze niemieckich drużyn, gdyby organizować obozy językowe, wymiany młodzieży na przykład naszej z młodzieżą pochodzenia niemieckiego we francuskiej Lotaryngii. Poprzedni zarząd DFK w Łędzinach spowodował, że nasze koło przetrwało, że mamy swoją siedzibę, co zawdzięczamy Mariuszowi Żolnie, ale przed nowym zarządem stoi zadanie przyciągnięcia młodzieży. Zarazem jednak nie zapominając, że „ołpapy” i „ołmy” czyli „starzyki” i „babki” stanowią aktualnie o naszym istnieniu. Musimy mieć ofertę dla jednych i dla drugich. Przy czym dla tych starszych jest ważna możliwość spotkania się, wspólnego wspomnienia. To też robią.

- A młodzi?

- No właśnie, tutaj tkwi trudność. Na pewno wrócimy do formuły uczenia języka niemieckiego. Czy ktoś do mniejszości należy czy nie – znajomość języka jest wartością samą w sobie. Podejmowane są przez DFK w różnych miastach konkursy, chociażby plastyczne dla dzieci, propagujące historię Śląska, wybitne postaci ze Śląska niemieckiego pochodzenia. Obecnie na przykład Eichendorffa, jednego z największych niemieckich poetów, urodzonego pod Raciborzem a zmarłego w Nysie. Ale aby konkursy miały oddźwięk – konieczne są wartościowe nagrody, ciekawe wycieczki. Nas na to nie



Spotkanie DFK – sami starsi ludzie...

stać. Wierzę, że jeśli szerzej otworzymy drzwi naszej siedziby, udostępnimy ją innym organizacjom, instytucjom, to także ożywi naszą działalność. Już dziś prowadzone są u nas zajęcia dla dzieci z lalkarstwa. Poza tym jak mówię, młodzieży musimy chyba zaproponować to, co młodzież interesuje. Wy-

jazdy do Niemiec, owszem, ale nie do miejsc historycznej refleksji, tylko na koncert muzyki młodzieżowej, na imprezę sportową. Po wcale nie jest tak, że nasza młodzież wyparła się korzeni – ona po prostu nie ma „z dziadkami” o czym rozmawiać. Chociaż też nie cała – bo mój syn podjął się na

przykład uporządkowania naszej biblioteki. Mamy w DFK sporą niemiecką bibliotekę, gdyby ktoś chciał skorzystać, serdecznie zapraszamy. Zresztą mam nadzieję połączyć jako jej zasoby z Biblioteką Miejską.

- Wróćmy jeszcze do spraw dorosłych. A jaki jest stosunek lędzińskiej mniejszości do śląskich autonomistów, do ludzi przyznających się do narodowości śląskiej?

- O stosunku całej mniejszości trudno mówić, mogę o sobie. A ja jestem za, bogactwem Śląska była zawsze jego różnorodność. Jednak chociaż zwolenników autonomii Śląska i ludzi przyznających się do narodowości śląskiej u nas sporo – ich organizacji w naszym powiecie nie ma. Jak mówię, organizacje nie są w modzie. Ale jeśli się pojawi, wierzę, że będziemy współpracować. Z drugiej strony wiem, że spora część naszych starszych członków odnosi się do tych autonomistów niechętnie. Może woleliby, żeby każdy musiał się określić, albo Polak, albo Niemiec...

- Liczy pan w działalności na przychylność obecnych władz miasta. W czym mogą oni wam pomóc?

- Liczę na pomoc władz, zwłaszcza wiceburmistrza Mariusza Żoły, który zawsze był dla nas bardzo życzliwy. Ale nie oszukujmy się, władza może pomóc, ale najpierw my musimy przyjąć z konkretnymi propozycjami. Na razie nad nimi pracujemy.

Keja 2007



Chociaż daleko od nas do morza, coraz większą popularność zyskują festiwale piosenki żeglarskiej, albo inaczej szant. Od kilku lat festiwal taki, pod nazwą Keja odbywa się też w Łędzinach.

Tym razem „Keja” grała w środę, 14 marca jak zawsze w Powiatowym Zespole Szkół w Łędzinach, gdyż jej organizatorem jest tutejsze Żeglarskie Koło Młodzieżowe LOK.

W III Festiwalu Piosenki Żeglarskiej Keja 2007 uczestniczyło osiem zespołów z okolicznych gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych oraz solista Krzysiek Szymaszek z G1 Bieruń N.

Jury pierwsze miejsce przyznało grupie „Allo” z PZS w Łędzinach, kierowanej przez Sylwię Witułę-Majchrzyk (wystąpiła też

na scenie) za znakomite wykonanie szanty pt. „John Kanaka”, drugą lokatę wyśpiewał zespół z LO Bieruń St., trzecią Marek Stolecki z reprezentacją chóru szkolnego „Czerwono-Czarni” z G 1 w Imielinie, natomiast wyróżnienie otrzymał wspomniany Krzysiek.

Michał Gramatyka, jeden z bardziej znanych polskich szantymenów, wokalista zespołu „Perły i Lotry”, twórca dużego tyskiego festiwalu szant „Port Pieśni Pracy” a zarazem przewodniczący Rady Miasta Tychy żałuje, że nie wiedział wcześniej o lędzińskiej Kei.

- Może dałoby się któryś z zespołów pokazać w ramach tyskiego „Portu...” – mówi. Bie straconego, Keja znów za rok. (lem)



Biblioteka

reklama



Sławków 41-260
ul. Dębniaki 13
tel. 0-32 293-11-20,
0-32 260-91-84
fax 0-32 264-93-45
www.kotly.slawkow.pl
email:
sprzedaz@kotly.slawkow.pl

BIO-WULKAN jest to stalowy kocioł wodny, przystosowany do pracy w otwartych systemach centralnego ogrzewania, z płynnie regulowaną mocą, spalający ekologiczne sorty węgla kamiennego o uziarnieniu od 5 do 31,5 mm. Paliwo znajdujące się w zasobniku usytuowanym z boku kotła przenoszone jest do komory spalania przez automatycznie sterowany podajnik. Pojemność zasobnika paliwa umożliwia nieprzerwaną kilkudziesięciogodzinną pracę kotła. Możliwość precyzyjnego dozowania ilości spalnego paliwa pozwala na płynną zmianę mocy kotła w szerokim zakresie. Całym procesem pracy kotła steruje regulator mikroprocesorowy. Dodatkowo umożliwi on zaprogramowanie nawet 6 zmian temperatury kotła w ciągu doby, co pozwala dostosować jego pracę do wymagań mieszkańców np.: obniżenie temperatury w godzinach nieobecności domowników lub nocą, podwyższenie temperatury w godzinach rannych, popołudniowych czy wieczornych.

Kocioł automatyczny **BIO-WULKAN** został przebadany pod kątem sprawności energetycznej i wielkości emisji spalin uzyskując znak bezpieczeństwa ekologicznego w laboratorium Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla w Zabrzu posiadającego akredytację Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji w zakresie oceny energetyczno-emisyjnej paliw stałych i urządzeń grzewczych.

Użytkownicy mieszkający na terenie gmin, które uzyskały dotacje z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (Łędziny!) mogą ubiegać się o częściową refundację kosztów poniesionych w związku z zakupem i instalacją kotła.



Dwa warianty budowy lędzińskiej drogi ekspresowej

Droga nadziei, droga nienawiści

O drodze ekspresowej S-1, którą przez Kosztowy, Łędziny, Bieruń, Bojszowy popędzi na południe, na słowacką granicę, mówi się od lat. Nie tylko się mówi - dziesięć lat temu została wstępnie zaprojektowana, w jej pasie przestano wydawać zezwolenia budowlane, niektórzy nawet próbowali skupować ziemię, aby mieć ją potem „pod wykup”. Jednak czas płynął, a o drodze było coraz ciszej.

Jednak teraz wyskakują prawda porzekadła „co się odwlecze, to nie uciecze”, bo prace związane z drogą nabrały ogromnego tempa. Zapewne i tak nie będzie nam dane jeździć po niej szybciej niż za 8, może 10 lat (a może i dopiero za dwadzieścia, jak znam polski styl budowy dróg!) ale teraz prace projektowe są na ukończeniu, a potem zacznie się wstępny proces budowy: wykupowanie gruntów, wyburzenia tego, co stoi na trasie i tak dalej.

Dlatego dziś mnóstwo ludzi zajmuje się tym, którą ta droga pobiegnie. Rzecz budzi tym większe emocje, że projektanci przewidzieli dwa warianty budowy drogi. Zaczął się więc bój, który wariant lepszy - a może raczej który gorszy.

Punkt widzenia zależy oczywiście od punktu siedzenia. Gorący spór jest więc na samej północy trasy. Tam S-1 ma iść polami między Łędzinami a Imielinem. Jeden wariant przewiduje pójście ekspresowski niepełna dwieście metrów od domków fińskich, drugi - niemal równoległe z ulicą Podmiejską, od domków dale-

ko, ale od domów przy tej Podmiejskiej raptem o sto metrów. Nikt drogi nie chce pod samymi oknami - więc obie strony przerzucają się argumentami dowodzącymi, że ten drugi wariant jest lepszy.

Takie same emocje budzi droga na Goławcu, jeden wariant prowadzi niemal przez samą osadę, ze skrzyżowaniem ślimakowym niemal między domami, drugi wariant przewiduje budowę w pewnym oddaleniu.

- To jakiś absurd, ten wariant w środku Goławca. Przecież przez lata ta droga była wytyczona po drugiej stronie Potoku Goławieckiego, po to nawet kopalnia zostawiła filar ochronny i nie wybierała tam węgla. Ten filar widać wyraźnie, bo dookoła grunt siadł a tam nie. Więc wszyscy byli przekonani, że droga pójdzie tamtędy, a nie między domami - denerwuje się radna Teresa Cieplą.

Pani Teresa, podobnie jak inni radni i burmistrz ma jeszcze jeden problem. Mieszkańcy ze swoimi argumentami przychodzą do nich, chcą, żeby wpłynęli na taki nie inny kształt drogi. A zarówno burmistrz



Na spotkaniu radna Teresa Cieplą mówiła o wątpliwościach mieszkańców Goławca.

jak i radni mają tu niewiele do powiedzenia. Droga, w oparciu o bardzo precyzyjne przepisy, projektowana jest w Warszawie na zlecenie Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych. I to ta dyrekcja, a nie radni, nie

burmistrzowie, wójtowie i prezydenci miast zdecydowały o jej ostatecznym kształcie.

- Dlatego na spotkaniu w sali kinowej z projektantami z Warszawy byłem takim samym mieszkańcem jak wszyscy inni - mówi wiceburmistrz Mariusz Żoła. Spotkanie to miało charakter konsultacji społecznych, ale odbywa się nie tylko w Łędzinach. O kształcie drogi, o wyborze wariantu zdecyduje wprawdzie nasza opinia, ale też opinia mieszkańców Kosztów, mieszkańców Bierunia i tak dalej.

Oraz przepisy. Mieszkańcy chcieliby, aby obie drogi łączące Łędziny z Imielinem, to znaczy Gwarków i Fredry, zachowały dotychczasowy charakter. Projektanci jednak wykluczają taką możliwość. W tak bliskiej odległości od siebie nie postawią dwóch wiaduktów nad (lub pod) drogami lokalnymi. Za drogę. Albo jedna, albo druga. Ich koncepcja przewiduje, że wiadukt będzie przy Gwarków, mieszkańcy jednak na spotkaniu mówili, że przecież po Fredry chodzą dzieci z Podmiejskiej do szkoły w Łędzinach, ludzie jeżdżą na targ, do przychodni...

- Sugerowali, że to miejsce jest dla nich ważniejsze. Jednak tam wiadukt musiałby powstać niemal między domami. To nie jest szczęśliwe rozwiązanie, zwłaszcza dla mieszkańców w pobliżu. Dla jeżdżących autem nadłożenie kilometra nie jest problemem, dla pieszych można zrobić kładkę nad drogą. Choć mam świadomość, że wspinanie się po schodach, jak na trzecie piętro, wielu zniechęca i próbują przechodzić

przez drogę - mówił jeden z obecnych na spotkaniu konsultantów firmy projektowej.

Najmniej w sumie wypowiadają się mieszkańcy Smardzowic. Niezależnie od wariantu droga pójdzie prawie pod oknami tych, którzy mieszkają tuż pod lasem, przy stawku. Niektóre domy zostaną wyburzone, choć za godziwym odszkodowaniem. Ci w sumie wolą takie rozwiązanie, niż mieszkać sto czy dwieście metrów od autostrady. Bardziej zniechęceni są ci, którzy do drogi mają bardzo blisko, ale zbyt daleko, aby ich wyburzyć. Co to za przyjemność być otoczonym zamiast łąkami - ekranami energooszczędnych.

Problemów jest wiele więcej. U jednych złość, u drugich nadzieje na biznes budzą lokalizacje węzłów komunikacyjnych, czyli bezkolizyjnych skrzyżowań czy też lokalizacje Miejsc Obsługi Podróżnych (taki MOP to stacja benzynowa, restauracja, hotel itp). Przesunąć je nie jest tak prosto, bo na przykład taki MOP musi być oddalony co najmniej o 3 kilometry od węzła komunikacyjnego. Zakładając, że jeden węzeł jest w Goławcu a drugi na Gwarków, naprawdę niewiele miejsca na przesunięcie MOP-a zostaje.

Niemniej nic nie jest przesądzone. Można pisać uwagi, skargi, pomysły.

- Tylko nie do urzędu, bo my nie mamy nic do powiedzenia. Bezpośrednio do Dyrekcji Dróg Publicznych. Zawsze w urzędzie służę radą jak i gdzie skierować pismo - mówi Jacek Saternus z Urzędu Miasta w Łędzinach.

Z ROZWAGĄ

rozmowa z Mariuszem Żołą, wiceburmistrzem Łędzin

- Ta droga budzi wiele emocji...

- To prawda, ale musimy pamiętać, że przede wszystkim jest naszą szansą. Wszędzie na świecie tereny w pobliżu autostrad i dróg ekspresowych przeżywają ożywienie gospodarcze, ceny gruntów szybko idą w górę. Tychy odwrotnie niż my, martwią się, że obecna trasa stanie się w porównaniu z tą naszą nieco uboczną. My będziemy przy jednym ważnym ciągu komunikacyjnym, w odległości dziesięciu zaledwie kilometrów od drugiego, autostrady Kraków-Katowice. Będziemy, a to we współczesnym świecie wręcz najważniejsze, idealnie położeni komunikacyjnie.

- Trudno się jednak z tego cieszyć komuś, komu sznur aut dzień i noc będzie sunął pod oknem.

- Oczywiście, że przyjemne to nie jest a ekrany ochronne, chociaż mają stać wzdłuż drogi prawie wszędzie, tylko częściowo zmniejszą tę uciążliwość. Mieszkać może rzeczywiście będzie się w pobliżu gorzej, za to mieć tu firmę czy zarabiać będzie się o wiele lepiej. Droga ma minusy, ale jednak ma o wiele więcej plusów.

- Niektórym zburzą domy, innym zabiorą grunt.

- I na to warto zwrócić uwagę, bo prawo się zmieniło. Teraz budowniczowie wchodzą na wytyczony teren i budują, a procesy przejmowania ziemi toczą się równoległe. Można oczywiście wymyślić so-



bie horrendalną cenę za grunt, wtedy jednak oni jej nie zapłacą i o cenie rzeczywistej zdecyduje sąd. Lepiej zachować się z rozwagą, bo w granicach rozsądku są ugodowi i skorzy do ustępstw. To samo dotyczy wyburzeń - o ile wiem wartość odszkodowania z nadkładem wystarcza na kupienie działki i wybudowanie domu podobnej klasy. W przypadku budowania na naszym gruncie lepiej jednak przypomnieć się drogowcom samemu. A jeśli ktoś chce się zapoznać z przebiegiem drogi, można oba warianty obejrzeć na mapie w naszym urzędzie lub w internecie, na stronie internetowej www.tebodinsap.pl.



Czop Zbigniew Zakład Instalacyjny CO wod-kan gaz.
 43-100 Tychy - Wilkowyje, ul. Wałowa 40
 Biuro: ul. Wałowa 37, tel.: 032 780-65-02, kom.: 0 509-330-689



Nasza firma od 6 lat uczestniczy w programach ograniczania niskiej emisji w gminach: Tychy, Wyry, Bieruń, Bojszowy, Miedźna, Imielin. A obecnie także w Łędzinach

W 2005 roku firma, za jakość w tych usługach uzyskała wyróżnienie Tyski Lider Przedsiębiorczości.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów, został otwarty punkt konsultacyjno-handlowy w Tychach, przy ul. Wałowej 37, gdzie są wystawione kotły renomowanych producentów.

W naszej ofercie znajdują Państwo kotły następujących firm: **Malejka, Urzeń, Hef, Grobelny, Viadrus-Ling, Greń, Żywiec, Jubam, Reco, Kielar, Spyra, Wulkan, PND**, oraz kotły gazowe.

Oferujemy ponadto:
 Ocieplenia zewnętrzne i elewacje
 (program kompleksowej termomodernizacji!)
 Prace ogólnobudowlane
 Projektowanie

Na zdjęciach prezentujemy wykonane przez nas kotłownie.

**Zamontowaliśmy już ponad 600 kotłów ekologicznych!
 Zaufaj doświadczeniu!**



Delikatesy Natalia



**W BUDYNKU PRZYCHODNI SPECJALISTYCZNEJ
 KOŁO KOPALNI ZIEMOWIT (ŁĘDZINY POKOJU 17)**

DUŻY WYBÓR TOWARU

W ATRAKCYJNYCH CENACH

SPRAWDZENI DOSTAWCY MIĘSA I WĘDLIN

PILNUJEMY DAT PRZYDATNOŚCI

DO SPOŻYCIA!!!

**REALIZUJEMY BONY KWK „ZIEMOWIT” I „PIAST”
 CZYNNE PN.-PT. 6.00-19-00, SOB. 6.00-14.00**

120 miejsc pod dachem i 10 w pawilonach

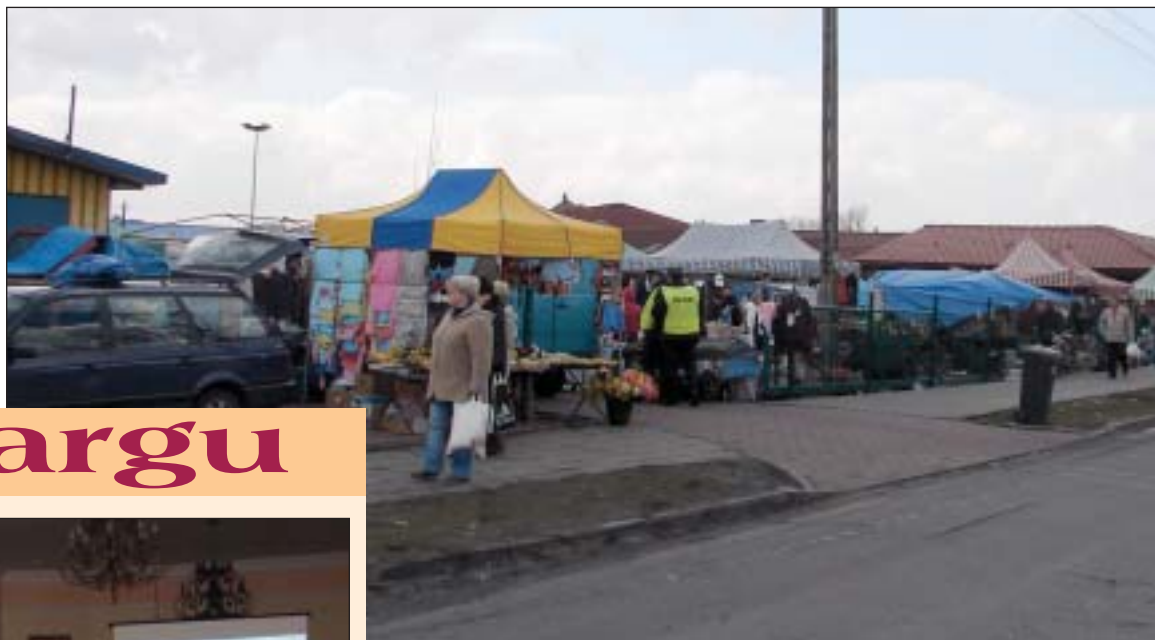
Rośnie targ

Władze poprzedniej kadencji zaprzepaściły u nas szansę na różne instytucje powiatowe. Dobrze choć, że nie udało im się zmarnować tego, co rodzi się samo. Czyli targowiska. Staraniem władz miasta ale też urzędników, szczególnie Piotra Buchty, targ ten staje się powoli lędzińską wizytówką. Za mniej niż pół roku będzie zadaszony. Nie będziemy już robić zakupów w deszczu, ani brnąć w błocie.

Lędziński targ u zbiegu uli Hołdunowskiej i Fredry rodził się po woli od pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych. Początkowo stało tu kilka straganów, jednak stale ich przybywało. W okresie rządów burmistrza Mariusza Żoły plac wypuzłowano, pojawiły się też wokół niego zgrabne pawilony handlowe. Lędziński targ zyskiwał na znaczeniu, coraz liczniej zjawiali się na nim klienci z sąsiednich miejscowości. Przede wszystkim

mający najbliżej mieszkańcy Imielina, ale też Chełmu, południowych dzielnic Mysłowic (Ławki, Krasowy, Kosztowy, Brzezinka i inne), Bierunia – a kiedy przed czterema laty zlikwidowano w Tychach codzienny „ruski” targ – także wielu tyszan zaczęło zaglądać na lędzińskie targowisko.

I tak targ – chociaż nie bez pomocy władz miasta – nabierał najpierw charakteru powiatowego a potem wręcz ponadpowiatowego.



Kupcy o targu



Targ był wiodącym tematem kolejnego spotkania władz miasta z lokalnym biznesem. Podczas rozmowy przy kawie w Kamei wspólnie zastanawiano się, jak ten targ wpłynie na miejscowy handel. Kupcy zarazem zwracali uwagę, że targowisku brakuje wystarczająco dużego parkingu. I że ulica Fredry jest w związku z tym w targowe dni niemal nieprzejezdna.

- To rzeczywiście problem – przyznawał wiceburmistrz Mariusz Żoła, dodawał jednak, że Fredry jest obecnie arterią łączącą Lędziny i Imielin, więc jest na niej duży ruch lokalny. Jednak kiedy powstanie trasa S-1, Fredry stanie się najprawdopodobniej ślepą ulicą. Jeśli natomiast chodzi o parking, władze miasta czynią starania, by nabyć pod niego którąś z sąsiednich działek.

Inna sprawa, że jeśli przypadkiem okaże się, iż wszyscy kupcy zmieszczą się pod dachem, to i na dotychczasowym placu zmieści się kilkadziesiąt samochodów.

- Rozważaliśmy nawet możliwość budowy parkingu piętrowego. Ale nawet na taki brakuje tam teraz miejsca. Mamy działkę na której powstanie parking na dodatkowe 50, może 60 aut, a dalej będziemy się przyglądać i zastanawiać jak te problemy rozwiązywać na bieżąco – mówił Żoła.

Drugim głównym tematem spotkania była właśnie planowana droga S-1. Lokalni przedsiębiorcy wiedzą bowiem, że inwestycja ta spowoduje przy niej ożywienie gospodarcze – i chcą oczywiście na tej hossie też skorzystać.

Jednak dusił się w swoich ramach. Już kilka lat temu kupcy przestali się mieścić na utwardzonym placu i przenieśli się na sąsiedni, wysypiany walcowanym żwirem. Jednak i tutaj było coraz ciasniej, a przy

znaleźć na to środki pomocowe Unii Europejskiej – mówi Piotr Buchta. – I rzeczywiście, dostaliśmy je, chociaż terminy były tak napięte, że ogłosiliśmy przetarg, zanim jeszcze zapadła ostateczna



tym podczas złej pogody warunków kupowania (i sprzedawania) były złe. Do tego jedna niewielka toaleta. Niewygodne te warunki mogły spowodować, że pewnego dnia na przykład burmistrz Imielina wytyczyłby u siebie plac i część kupców przeniosła by się tam.

- Porządnym standardem jest dziś targowisko pod dachem. Uznałmy, że można spróbować

decyzja. Ale czekać nie można było, gdyż w przeciwnym razie nie zmieścilibyśmy się w terminie rozpoczęcia inwestycji.

W czasie budowy zadaszona – i utwardzana nawierzchnia pod nim – handel na targu ma wiele niedogodności. Najgorszy był chyba okres, gdy handlowano na placu między targiem a pocztą. Tutaj i sprzedający i kupujący w trakcie



blotnisteo grudnia i stycznia stali czasem po kostki w błocie. Wraz jednak z przeniesieniem części targu na drugą stronę ulicy i na szkolny plac te niedogodności też znikły. Zresztą kupcy nie narzekali – bo wszyscy oni czekają na nowe, lepsze warunki handlu, jakie dostaną już na przełomie wiosny i lata.

Pod dachem mającym 2000 metrów kwadratowych (tyle co nieduży hipermarket) znajdzie się miejsce na 120 straganów. Poza tym

przy targu powstają dwa nowe pawilony handlowe – a w każdym będzie po pięć boksów. Całość inwestycji kosztuje ponad cztery i pół miliona. Z tego prawie dwa miliony dostaniemy od Unii Europejskiej. Wówczas będzie to naprawdę targowe centrum dla kilku okolicznych miejscowości. Pozostaje tylko pytanie, czy wszyscy kupcy zmieszczą się pod dachem. A jeśli tak – co będzie na tym wypuzłowanym placu, na którym do tej pory był targ.



reklama

Drewno kominkowe i opałowe

dowóz na terenie Łędzin gratis

FIRMA „ALINEX”

tel. 0 661 593 102

reklama

Pizza na miejscu i z dostawą do domu

Pizzeria SY&TA

Imielin ul. Kowalska 1 (centrum)

tel. (0-32) 223-98-61

czynne 12.00-22.00,
zamówienia przyjmujemy do 21.45

Powyżej 26 złotych DOSTAWA DO ŁĘDZIN GRATIS

reklama

Cukiernia Fablan

(Łędziny, w supermarkecie "Albert")
przyjmuje zapisy na wszystkie polskie i śląskie ciasta świąteczne:
babki, mazurki, makowce i inne.

Poza tym codziennie dla Ślązaków pyszne krepki a dla innych również dobre pączki i wiele innych słodkości, smakołyków i inkszych maszekietów.

Czynne pon-pt. 8.30-17.00
sobota 8.00-15.00



reklama

DŁUGOŃ

J.A. DŁUGOŃ S.C.
Pasaż handlowy przy targowisku
(naprzeciwko budowanych pawilonów)
Zapraszamy:
Poniedziałek 10.00-17.00
Wtorek, Środa, Piątek 9.00-17.00
Czwartek 8.00-17.00
Sobota 8.00-13.00

Nowy sklep w Łędzinach już otwarty!!!
BUTY, TOREBKI, GALANTERIA SKÓRZANA
Odwiedź nas!!!
Gwarantujemy miłą obsługę i dobrą jakość.

reklama

Masaże termalne na łózkach samomasujących – Dobrodziejstwo dla ciała i ducha!

STUDIO Regionalny Przedstawiciel DWZONE
NEFRYT

STUDIO NEFRYT SC. ŁĘDZINY
ul. Łędzińska (naprzeciw Pomnika)
tel. (032) 326 77 89
509 982 572
511 666 550
www.studionefryt.pl
studionefryt@gmail.com



Łóżka samomasujące DWZONE MASTER reprezentują sobą rewolucję w terapii zapobiegawczej i leczniczej. Łączą metody europejskie i azjatyckie – dzięki temu 6 razy lepiej zapobiegają i leczą poprzez:

masaż termalny, akupresurę, aromaterapię, jonizację, chiropraktykę, terapię stref reflektorycznych stóp

Pomaga na wiele schorzeń, między innymi: bóle kręgosłupa, choroby układu oddechowego, poprawia przemianę materii. Wspomaga prawidłowe funkcjonowanie organizmu. Cudowny relaks!



Zapraszamy pon-pt. 10.00-20.00, soboty: 10.00-14.00

Masaż 40 minut – 20 złotych. Dla stałych klientów zniżki!!!



Regionalny Dystrybutor Alkoholi KWANT

**Olbrzymi wybór wódek i win
- od najbardziej elitarnych po najtańsze.
Duży wybór piw w bardzo atrakcyjnych cenach.**

**Bieruń ul. Oświęcimska 398
(na wprost drogi z Łędzin - przedłużeniu Łędzińskiej)
tel. 32 326 41 30; 326 41 30, 326 41 30
czynne pn-pt. 8.00-20.00; sob. 8.00-13.00**

**Zapraszamy do naszych własnych sklepów w Łędzinach.
Handlujemy bez pośredników, mamy więc niższe ceny. Sprawdź sam!**



**ul. Hołdunowska 22 (obok przedszkola)
czynne 8.00-22.00**

**ul. Gwarków 5
czynne 6.00-22.00**



**Uwaga!!! Jeśli kupisz u nas większą ilość alkoholu na imprezę
(wesela, rocznice) i nie zostanie on wypity - możesz go nam zwrócić!!!
Przy okazji zakupów na imprezy udzielamy rabatów.**

Lepiej nie czekać

Rozmowa z Antonim Zazakownym, kierownikiem biura powiatowego ARiMR



- To już czwarty sezon, kiedy Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa będzie przyjmowała wnioski o dopłaty bezpośrednie.

- Tak. I podobnie jak w poprzednich latach są akcja będzie trwała do 15 maja. Spóźnialscy mogą złożyć wniosek do 9 czerwca, z tym że za każdy dzień zwłoki będziemy potrącać 1 procent z należnej kwoty. Czyli osoba, która spóźni się 10 dni będzie miała potrącone 10 procent. Po 9 czerwca nie będziemy już w tym

roku przyjmować wniosków w ogóle. Choć... nie można mieć pewności, że termin zakończenia akcji wyznaczony na 15 maja zostanie także w tym roku przez Komisję Europejską wydłużony. Ponadto bazując na doświadczeniach z poprzednich lat wiem, że ostatni tydzień w naszym biurze jest tyłu chcących złożyć wniosek, że niestety trzeba czasem odczekać kilkadziesiąt minut, aby tego dokonać.

- Podobno w tym roku rolników czeka niespodzianka

w postaci bardziej zawiłych zasad wypełniania wniosku

- Sam wzór druku jest bardzo podobny do tych, które składało się w poprzednich latach, lecz faktycznie zmieniły się zasady wypełniania wniosku i przyznawania środków. W tym roku całkowicie zmieniła się definicja działki rolnej - we wnioskach nie wpisuje się już konkretnych upraw, czyli np. żyto, jęczmień, ale grupy upraw uprawnione do danej płatności.

Im większa ilość wniosków rolniczych i przyznanych unijnych dopłat, tym większa korzyść dla całych Łędzin, bo przecież pieniądze te rolnicy wydadzą w swoim mieście, w sklepach, w zakładach rzemieślniczych...

Czyli jeżeli mamy kompleks pól, na których uprawiamy zboża - wpisujemy „UPO” (uzupełniająca płatność obszarowa), natomiast jeżeli mamy przykładowo obok siebie ziemniaki i ugór, wówczas wpisujemy „JPO” (jednolita płatność obszarowa). Od tego roku do łąk będzie tylko jednolita płatność obszarowa, a w zamian za płatność uzupełniającą wprowadzono dopłatę do roślin przeznaczonych na paszę - tzw. płatność zwierzęcą do takich gatunków jak bydło, owce, kozy, konie. Ponadto nowością są dopłaty do roślin energetycznych oraz do suszu paszowego. Dokładne wskazówki są przedstawione w zasadach wypełniania wniosku, który albo już dotarł, albo niebawem dotrze do rolników.

- Czyli ARiMR wyśle taką instrukcję również do naszych rolników

- Przesyłka będzie zawierała przede wszystkim tzw. spersonalizowany wniosek, załączniki graficzne, tabelaryczne zestawienie powierzchni kwalifikowanej oraz wspomnianą instrukcję. Za przygotowanie i wysłanie takich listów odpowiada firma, której Centrala ARiMR zleciła to zadanie. Jest zamiar, aby w przyszłym roku wysyłki nie były realizowane tylko w formie listownej, ale również elektronicznie - na płycie

CD lub do pobrania bezpośrednio ze strony internetowej.

- Gdzie osoby, które będą miały problemy z wypełnieniem wniosku będą mogły szukać pomocy.

- Niestety nie u pracowników naszej Agencji. Chociażby ze względów zapobiegania korupcji nie może być tak, że przedstawicie

ciele jednej instytucji biorą udział w wypełnianiu wniosku, jego weryfikacji, wydawaniu decyzji i wypłacie pieniędzy. Nie mogą natomiast wskazać innych instytucji, ponieważ w tym roku, w odróżnieniu do lat poprzednich, za wypełnienie wniosku pobierane są opłaty. Wiem tylko, że w budynku, w którym się mieści nasze biuro, co najmniej jedna firma zorganizuje taką, niestety odpłatną pomoc.

- Ile wniosków spodziewa się pan z terenu Łędzin.

- W 2006 roku złożono takich wniosków 170. W tym roku myślę, że będzie to podobna ilość. Oczywiście, im większa ilość wniosków rolniczych i przyznanych unijnych dopłat, tym większa korzyść dla całych Łędzin, bo przecież pieniądze te rolnicy wydadzą w swoim mieście, w sklepach, w zakładach rzemieślniczych... Z tego wynika, że dopłaty, skierowane do rolników, służą również innym, w tym przedsiębiorcom, z usług których korzystają nasi beneficjenci.

ogłoszenie płatne

Firma zatrudni

osoby do pracy w sklepach spożywczo- przemysłowych

na terenie Bierunia Starego, na stanowiskach:

- kierownik sklepu i zmiany,
- fakturzysta
- magazynier
- kasjer, sprzedawca

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV, listu motywacyjnego i zdjęcia na adres:

„U Rafała” Sp. z o.o.
ul. Piłsudskiego 7
43-300 Bielsko-Biała
tel. 033 819 86 60

ogłoszenie płatne

Działkę budowlaną kupię w Łędzinach lub okolicy.
Wiadomość tel. 500 808 817

ogłoszenie płatne

Do wynajęcia dwa lokale na działalność: handlową, usługową lub biura o powierzchni 20 i 17 m² w budynku przy targowisku w Łędzinach. Kontakt 0504 120 358



Rolnicy z Łędzin na XIII Międzynarodowych Targach Techniki Rolniczej AGROTECH w Kielcach.

CZASOPISMO BEZPŁATNE
BIOLOGICZNY
INDEPENDENTNY
ŁĘDZINY
teraz!
MIEŚTECZNIK

43-143 Łędziny, ul. Grunwaldzka 53, tel. 227 38 37; Druk: Publish-Press, Czeladź, ul. Reymonta 9; Za treść reklam redakcja nie odpowiada. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych; Reklama: Mega Press II tel. 0501 411 994, 0501 444 142.

Za ścieki zapłacimy mniej. Dotychczas płaciliśmy 4,39 zł za kubik, teraz jest 2,87 zł

Resztę dopłaci miasto

Kanalizacja, która miała być dobrodziejstwem – dla wielu mieszkańców stała się na przestrzeni ostatnich kilku lat przekleństwem. Nie spodziewali się oni, że koszty ścieków będą wynosić nawet, jak straszono, 7 złotych za kubik. Czyli w przypadku 4-osobowej rodziny, zużywającej około 20 kubików wody opłata za odprowadzanie ścieków do tej kanalizacji wynosiłaby nawet 140 złotych miesięcznie. Razem z ceną wody dobrze ponad 200 złotych. O takich obciążeniach domowych budżetów Lędzianie nawet słyszeć nie chcieli. Jedni się buntowali, inni odmawiali podpinania się do tak drogiej kanalizacji.

Temat kanalizacji stał się więc nie tylko ekologicznym, ale też społecznym i wyborczym. Ekipa Wiesława Stambrowskiego zapowiadała, że znacznie obniży cenę ścieków.

- Zarzucano nam, że mówimy nieprawdę, że nie dotrzemy słowa bo koszty oczyszczalni są wysokie – wspomina Mariusz Żoła. – Tymczasem okazało się, że jednak można zwiększyć dopłaty gminy do kubika ścieków. Owszem, kosztują one prawie 6 złotych netto, jednak mieszkańca interesuje to, co zapłaci on sam. Zapłaci 2 złote 87 groszy, resztę bierze na siebie miasto. Udało nam się też, choć w mniejszym stopniu, obniżyć cenę kubika wody. Dotrzyliśmy więc wyborczego słowa. Ale liczy się nie tylko, może nawet nie przede wszystkim efekt wyborczy. Oczyszczalnia i kanalizacja istnieją z przyczyn ekologicznych. Dotychczasowe stawki odstraszają ludzi od podpinania się do

kanalizacji. A tych, którzy są podpięci na dziko, od przyznania się do tego. Obecne stawki powinny spowodować, że mieszkańcy masowo zaczną się podpinac a ci którzy są podpięci, zgłaszać.

Rzeczywiście, w spółce Partner szacują, że dotychczas nie zgłosiło się około 30 procent posiadaczy domów.

Nie zamierzamy zgadywać, jaki procent jest podpięty na dziko, a jaki naprawdę korzysta ze swoich szamb. Natomiast od 1 kwietnia rozpoczynamy kontrole tych posesji, które nie mają zawartej umowy.

Oczywiście pracownicy Partnera nie mają prawa kontrolować naszych przydomowych szamb. Mają jednak prawo kontrolować swoje studzienki, sprawdzać, czy są w nich przyłącza. Jeśli są, to można być niemal pewnym, że są to przyłącza właśnie kontrolowanych posesji. Wówczas Partner może wystąpić do organów ścigania o wspólną kontrolę.

- Nie chciałbym uciekać się do takich środków, ale Ustawa o Zbiorowym Zaopatrzeniu w Wodę przewiduje, że kto wprowadza ścieki do sieci kanalizacyjnej bez zawarcia umowy, podlega karze grzywny do 10 000 złotych lub nawet karze więzienia do trzech lat. My w Partnerze стоимy raczej na stanowisku, że jeśli znajdziemy taką posesję, zażyczymy sobie zapłacenia za ścieki na trzy lata wstecz. Jeśli ktoś nie będzie chciał, oczywiście zawsze możemy skorzystać z wspomnianych zapisów ustawy. Kontrolować będziemy zarówno tych z Hołdunowa, jak i mieszkańców Lędzin, będących w zasięgu oczyszczalni kopalnianej – mówi prezes Styczeń.

Burmistrz Wiesław Stambrowski podkreśla jednak, że nie można tak surowo karać ludzi, którzy bojąc się, iż nie udźwigną kosztów, ukrywali fakt podłączenia przed laty. Jednak ponieważ prawo musi być przestrzegane, w Partnerze wprowadzono abolicję – kto do końca kwietnia ujawni, iż jest podpięty do kanalizacji, nie poniesie żadnych konsekwencji. Po prostu zacznie płacić od tego momentu.

- Zbyt wielu mieszkańców, którzy płacą, czuje się oszukanych przez tych, którzy też są podpięci a nie płacą. Stale docierają do mnie takie skargi, sygnały. W tej



Podczas kontroli będą sprawdzać przyłącza w studzienkach

sytuacji jedynym rozsądnym rozwiązaniem jest szybkie zalegalizowanie tego stanu rzeczy, bez groźnych sankcji karnych. W porównaniu z rokiem ubiegłym ceny wody i ścieków dla mieszkańców jednak znacznie zmalały. Wzięła je na siebie gmina, jednak kosztem wielu innych wyrzeczeń, bo przecież my te pieniądze musimy wyłożyć z naszej miejskiej kasy. Jeśli jednak miasto dopłaca 2/3 ceny, to my – wszyscy mieszkańcy – mamy prawo wymagać, aby każdy płacił tę 1/3, która na niego przypada.

Jedno jest pewne – Wiesław Stambrowski słowa danego w kampanii dotrzymał i cena ścieków jest znacznie niższa niż w latach ubiegłych. Teraz pozostaje tylko pytanie, czy mieszkańcy też dotrzymają słowa – że chętnie by korzystali z kanalizacji, ale nie takiej drogiej...

Zarazem warto pamiętać, że Lędziny mają już prawie pewne 100 milionów złotych z Unii Europejskiej na budowę nowoczesnej kanalizacji rozdzielnej. Era szamb i tak odchodzi do lamusa – i wszyscy muszą się z tym pogodzić.



Do szamba domku fińskiego w trakcie kontroli nikt zaglądał nie będzie – jeśli jednak w studzience jest przyłącze, to wiadomo, iż takie szambo jest fikcją

4.1. Wysokość cen i stawek opłat za odprowadzania ścieków					
L.p.	Taryfowa grupa odbiorców	Wyszczególnienie	Cena / stawka opłaty		Jednostka miary
			netto	z VAT	
0	00 1	2	3	4	5
1	Gospodarstwa domowe w tym budynki wielorodzinne	cena za odprowadzone ścieki	6,22	6,65	zł/m ³
2	Podmioty gospodarcze (zakłady przemysłowe i usługowe)	cena za odprowadzone ścieki	6,22	6,65	zł/m ³
3	Obiekty użyteczności publicznej	cena za odprowadzone ścieki	6,23	6,67	zł/m ³

Tabela taryf za odprowadzanie ścieków w Lędzinach wygląda jak wyżej. Jednak to są ceny, jakie wyliczono w oparciu o koszty funkcjonowania kanalizacji i oczyszczalni. Dla mieszkańca nie jest ważne, jaka jest taryfa, lecz ile zapłaci on sam. A mieszkaniec zapłaci za metr sześcienny ścieków brutto 2 złote 87 groszy.

Piece ekologiczne - kolejna batalia wygrana przez rozsądek

Można używać wielofunkcyjnych

Nad programem ograniczenia niskiej emisji w Łędzinach wisi od dawna jakieś złe fatum, cień Jana Huzarewicza. Być może jednak właśnie przezwyciężono ostatnie zaklęcie tego fatum. Ostatnie z ograniczeń, które denerwowały mieszkańców, zostało zlikwidowane.



W Łędzinach (na przykład przy Grunwaldzkiej) nietrudno znaleźć dom, z którego kominu często leci taki dym. Czy naprawdę nie lepiej zastąpić ten piec jakimkolwiek na węgiel ekologiczny.

Programy ograniczenia niskiej emisji w okolicy wprowadzane są od lat. Finansowane są z pożyczek Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska a ich idea jest w najprostszy zarys taka: - jeśli będzie się spalało węgiel (bo inne paliwo to jednak rzadkość) w wysoko wydajnych piecach, to spali się tego węgla znacznie mniej. Więc i dymów, pyłów będzie znacznie mniej. A jeśli dodatkowo będzie to węgiel ekologiczny, o mniejszej zawartości substancji szkodliwych, to ten pozytywny efekt jeszcze wzrośnie.

Dlatego sensem takiego programu jest montowanie wydajnych,

ekologicznych pieców w jak największej ilości domów. Tak było wszędzie. Wszędzie poza Łędzinami, bo tutaj Jan Huzarewicz stworzył dla mieszkańców dziesiątki barier – finansowych i biurokratycznych. Tutaj nie można było po prostu wymienić pieca, tutaj trzeba było przystąpić do kompleksowej termomodernizacji budynku. Choć WFOŚ finansował 70m procent tej inwestycji, to dla wielu mieszkańców ich 30 procent było nadal zbyt du-

żo. Ponadto aby tego dokonać, trzeba było wypełniać specjalistyczne ankiety. No i trzeba było wynająć audytorów, którzy dokonają audytu energetycznego budynku. Uff. Podobno prokuratura bada, czy za pomysłami tymi nie stało lobbowanie na rzecz określonych firm, między innymi audytorskich.

Jednak chociaż po zniknięciu ekipy Trzczińskiego i Huzarewicza szybko przygotowano prostszy program, zbliżony do tego w innych

gminach - to nadal nie do końca. Tam bowiem wszędzie dopuszczano piece mialowe, a jeśli już nie mialowe to takie, w których można palić nie tylko groszkiem, ale i węglem drobniejszym. Jednak łędziński program także w nowej wersji początkowo wykluczył te wielofunkcyjne piece.

Spora część radnych, głównie Edward Żoła i Otylia Bubiak, domagało się, aby dopisać je do programu. Zespół d/s zarządzania energią w urzędzie protestował,

jednak ostatecznie stało na tym, że w założeniach łędzińskiego programu zostaną dopuszczone wszystkie piece, spalające eko-groszek, także te, które poza groszkiem mogą palić praktycznie wszystko inne.

- Nie widzę powodu, aby dopuszczać piece tylko na mial, bo ich ekologiczność mnie nie przekonuje. Jednak jeśli jakiś producent skonstruował kocioł, w którym można spalać eko-groszek, ale też pelety drewna, słomę, olej opałowy, mial węglowy czy cokolwiek innego, to przecież nie można tego producenta karać za to, że stworzył tak uniwersalny piec. Można w nim palić groszkiem, więc nadaje się do naszego programu. Nie można też karać kogoś, kto zamiast pieca na jedno paliwo chce mieć piec uniwersalny. Dlatego każdy piec, którego „deterka” czyli dokumentacja techniczno-ruchowa, przewiduje spalanie węgla o granulacji około 20 mm, będzie dopuszczony do naszego programu, o ile oczywiście posiada certyfikaty, że jest ekologiczny - mówi wiceburmistrz Mariusz Żoła.

Tym sposobem ostatnie dziwaczne ograniczenie programu w Łędzinach zniknie. Tylko... czy nie można było tak od razu?

Tłok nie gorszy od ślimaka

Z Edwardem Żołą, wiceprzewodniczącym Rady Miasta rozmawia Dariusz Dyrda

- Edek, strasznie się uparłeś na te piece mialowe!

- Po pierwsze nie na mialowe, tylko na takie, w których można palić także drobniejszym od groszku węglem. Po drugie nie tylko ja się uparłem, setki ludzi chce właśnie taki piec!

- Chcą, bo mial jest nieco tańszy. Ale kiedy przekonają się, jaki wygodny jest piec na groszek, nie będą chcieli tym miałem palić. Bo różnica w cenie niewielka, a w wygodzie ogromna.

- Też tak myślę, ale dajmy ludziom wybór. Nie bądźmy bardziej papiescy od papieża; jeśli Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska dopuszcza takie piece, my nie zabraniamy. Wreszcie jeśli chodzi o ten groszek ekologiczny... Skąd go brać? Produkuje go kopal-

nia Juliusz w Sosnowcu - i to na tyle. W Piekarach jest kopalnia która go niby produkuje, ale teraz akurat nie, bo nie ma odpowiedniej ściany. A nasze kopalnie, Ziemowit i Piast przechodzą na węgiel wzbogacony, ale nieco drobniejszy od eko-groszku. I co, jeśli w ziemie tego groszku braknie? Będzie trzeba sięgnąć po drobniejszy węgiel. Jestem przekonany, że piece z podajnikiem tłokowym, bo o takie walczyłem, w przypadku tego węgla będą mniej awaryjne niż te z podajnikiem ślimakowym. Czyż upór, bo nie chcę przypuszczać, że było to „lobbowanie” określonych producentów pieców, blokowało u nas piece tłokowe. Teraz nareszcie zwalczyliśmy tę przeszkodę, w założeniach naszego programu będzie wpisane, że dopuszczone są wszystkie piece spa-

lające groszek a nie te „tylko spalające groszek”.

- Jednak w Bojszowach w piecach podobno ekologicznych palą miałem, i z tamtejszych kominów unosi się dym.

- Nie wiem, czym palą w Bojszowach, ale widziałem u instalatorów piece mialowe, których jedyną zaletą było to, że miały nieco lepszą wydajność. Ja mówię o piecach retortowych, tylko przystosowanych do węgla o niższej niż 20 mm granulacji, też wzbogaconego. Jest oczywiste, że są tak samo ekologiczne, jak te do samego groszku. Żaden węgiel nie jest bardziej lub mniej ekologiczny zależnie od tego, jak drobno go pomielono. A podajnik tłokowy nie jest mniej ekologiczny od ślimakowego. Poza tym nie dajmy się zwariować, że w tym tłokowym można palić byle



czym a w ślimakowym nie. Pokaż mi dowolny retortowy piec ślimakowy, a ja ci pokażę, że w pół minuty spalę na tym retortowym pa-

lenisku gumioła i waciok. To jest kwestia przede wszystkim ekologicznej świadomości a dopiero potem urzędzeń!

Ile lat ma nasz sport... Jubileusz! Ale który?

Co do początków sportu w zorganizowanej formie na obszarze dzisiejszego miasta Łędziny panują sprzeczne opinie wśród jego mieszkańców.

Problem w tym, jaki właściwie jubileusz powinniśmy obchodzić podczas planowanych na wrzesień uroczystościach. 70-lecia czy też 75-lecia? A może prawie 90?

Moim zdaniem powstałe w 1919 roku Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół" (najpierw w "starych" Łędzinach, a następnie w Smardzowicach) nie spełniało kryteriów klubu sportowego, a więc w naszych jubileuszowych rozważaniach nie powinno być brane pod uwagę.

Pozostaje więc do rozstrzygnięcia kwestia: czy początki pierwszego klubu sportowego w dziejach Łędzin, czyli piłkarskiego, sięgają 1937 roku (na co wskazywałyby znane do tychczas dokumenty), czy na przykład datują się na rok 1932 (a nie brak również ku temu przesłanek).

Wątpliwości nie budzi fakt, że oficjalnie miejscowa drużyna piłkarska pod nazwą "Piast" Łędziny została zgłoszona do rozgrywek, organizowanych przez Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Katowicach, dopiero w 1937 roku. Rozpoczęła je od najniższej wówczas klasy "C" i grała w niej aż do września 1939 roku. Zdaniem nieżyjącego już Feliksa Koniecznego, nieformalnego kronikarza łędzńskiego piłkarstwa, podstawowy skład tej drużyny stanowili: Józef Szlawicki, Karol Ficek, Jerzy Cyba, Rajmund Handy, Teofil Jopek, Alojzy Górnik, Paweł Sekuła, Teofil Musioł, Michał Piekorz, Ewald Szydon, Henryk Kajdasz, Józef Nyc, Józef Rudzki i Wilhelm Hachuła.

Przeważa opinia (m.in. prof. Franciszek Serafin, Karol Koniecz-



Drużyna piłki nożnej z Łędzin. Zdjęcie z roku 1940 – jego właściciel Jerzy Konieczny prosi Czytelników o pomoc w ustaleniu nazwisk tych piłkarzy (arc)

ny i Jan Pasierbek), że założycielami klubu piłkarskiego o nazwie "Piast" (nawiązującej zapewne do nazwy ówczesnej łędzńskiej kopalni) i oficjalnej drużyny piłkarskiej byli miejscowi miłośnicy sportu Wilhelm Hachuła oraz Karol Ficek i Alojzy Jarosz.

Nie ma natomiast zgodności co do tego, kiedy urządzono pierwsze w Łędzinach boisko piłki nożnej (na tak zwanych Morgach), nazywane popularnie kozońcem, jakie mecze tam rozgrywano i kto zorganizował pierwszą łędzńską drużynę piłkarską. Zdaniem nieżyjących już Antoniego Szczygła, Alfreda Strużyny, Franciszka Ficka i Karola Koniecznego zdarzyło się to prawdopodobnie w 1932 roku. Podobnie sądzi też Jan Pasierbek, który ongiś na łamach tyskiego tygodnika "Echo" sformułował nawet tezę (popartą m.in. przez Franciszka Ficka), jakoby już wtedy drużyna piłkarska przyjęła oficjalną nazwę "Piast" Łędziny.

Wiadomo, że na "kozońcu" odbywały się mecze towarzyskie z reprezentacjami Chelma Wielkiego (obecnie Śląskiego), Imielina, Koszów,

Krasów, Larysza i Bierunia Starego. Sporo wątpliwości budzi pewien przekaz ustny (ale odnotowany przed laty w "Echu"), iż pierwszy oficjalny mecz piłki nożnej na tym boisku rozegrano z "Pogonią" Imielin i że zakończył się on ponocą przegraną Łędzinian 0 : 13.

Wspomniany prof. Serafin uważał, że mecze na "kozońcu" miały miejsce już w latach dwudziestych, natomiast w roku 1932 łędzńscy bezrobotni rozpoczęli budowę pełnowymiarowego boiska sportowego na tak zwanej Saharze (obecnie przy ul. Asnyka), obok szkoły powszechnej, a poświęcono je 3 maja roku następnego.

Zawiązany 6 stycznia komitet organizacyjny d.s. Jubileuszu oraz przygotowania i wydania monografii łędzńskiego sportu pod przewodnictwem Emila Piątka, gorąco apeluje do wszystkich zainteresowanych sprawą łędzinian o jak najszybszą pomoc w rozstrzygnięciu powyższych spornych kwestii. Informacje prosimy przekazywać bądź na ręce wspomnianego Emila Piątka, bądź na adres redakcji "Łędzin-Teraz!". Z góry serdecznie dziękujemy! (lem)

W dniach 16 – 17 marca w Raciborzu rozegrane zostały Mistrzostwa Śląska w Pływaniu 12 i 13-latków. Zawodnicy Uczniowskiego Klubu Sportowego „Orka” Łędziny w kategorii wiekowej 12-latków przywieźli z tych zawodów 10 medali.

Indywidualnie medale zdobywali: Paweł Adamus wygrał na dystansach 100 i 200m stylem grzbietowym natomiast na 100m stylem motylkowym i 100m stylem zmiennym był drugi; Adrian Pomietło na 100m stylem klasycznym był drugi a na dystansie o połowę dłuższym zajął trzecią lokatę; Marcin Malczyk dwukrotnie zajmował trzecie miejsce na dystansach 50 i 100m stylem motylkowym.

W sztafecie 4x100m stylem zmiennym, chłopcy w składzie: Paweł Adamus, Adrian Pomietło, Marcin Malczyk, Wojciech Obtulowicz wywalczyli tytuł Mistrzów Śląska

10 medali Orki

natomiast w sztafecie 4x100m stylem dowolnym, chłopcy w tym samym składzie zajęli drugie miejsce.

Dobrze wypadli również pozostali zawodnicy. Sylwia Papiernik zajęła siódme miejsce na 200m i dziesiąte na 100m stylem zmiennym, dziewczęta zajęły miejsce na 100m stylem dowolnym, oraz jedenaste na 50m stylem motylkowym, Anna Kruk zajęła dziesiąte miejsce na 200m stylem klasycznym, Wojciech Obtulowicz zajął dwa razy piąte miejsce na dystansach 100m i 200m stylem dowolnym i dwa razy szóste miejsce na 400m stylem dowolnym i 50m stylem motylkowym.

W kategorii wiekowej 13-latków Judyta Czarnecka zajęła piąte miej-

sce na 100m i dziewiąte na 200m stylem zmiennym, szóste miejsce na 100m stylem dowolnym i siódme miejsce na 100m stylem klasycznym. Damian Ptaszkowski dwukrotnie zajął siódme miejsce na 200m i 400m stylem dowolnym oraz dziewiąte miejsce na 100m stylem dowolnym

Zawodnicy przygotowani byli do udziału w Mistrzostwach Śląska przez trenerów: Joannę Poradzisz, Marcina Jawor i Sebastiana Wala.

Wyniki osiągnięte w Mistrzostwach Śląska przez zawodników 12-letnich UKS „Orka” Łędziny są niezłym prognostykiem przed zbliżającymi się eliminacjami do Letnich Mistrzostw Polski 12-latków, które odbędą się już za dwa tygodnie na pływalni w Radlinie.

Łędzinianie wygrali, ale Szaber mimo 41 lat wciąż groźny

Rewanżowy sparing

Rewanżowy mecz sparingowy z Unią Kosztowy (20 stycznia był remis 2:2), rozegrany 10 marca na boisku przy ul. Asnyka, zakończył się zwycięstwem pierwszej drużyny MKS Łędziny 4:3(1:0), ale gościom niewiele brakowało do remisu.

W drugiej połowie meczu zagrał bowiem ich trener Dariusz Szabrański, którego łędzinianom przedstawiać nie trzeba, i tak pokierował poczynaniami kosztownian, że drugą odsłonę zremiso-

wali, a "Szaber" zdobył nawet w 90 minucie gola, demonstrując o wiele młodszym od niego zawodnikom jak należy przyjmować piłkę na pierś, by ją następnie skierować z zimną krwią do bramki. Z naszych zawodników gole strzelili: Łukasz Gardawski, Sławomir Magiera, Marek Krasieński i Łukasz Samek.

Trzy dni wcześniej I zespół MKS-u wygrał na wyjeździe 2 : 1 z Sokółem Zabrzeg, dzięki bramkom Sławomira Magiery i Marka Krasieńskiego. (lem)



Łędziny Cup 2007

W sobotę 10 marca w hali sportowej ośrodka Centrum rozegrano I Turniej Piłkarski Dzieci "Łędziny Cup 2007". Pomysłodawcami tych zawodów byli Ilona Kula i Robert Żmijewski, rodzice dwojga chłopców z łędzńskiej grupy dzieci szkolenia wstępnego, trenowanych przez Wiesława Szwarockiego.

Organizacją turnieju halowego, z ramienia MKS-u Łędziny, zajął się głównie jego wiceprezes Edward Urbańczyk. Mecze sędziowali Eugeniusz Pluszczyk Tadeusz Kufel, zawodowi sędziowie piłkarscy, związani z łędzńskim sportem.

Rywalizowało 5 drużyn 12-osobowych. Zwyciężył znany na krajowych a nawet międzynarodowych arenach Chrzcziciel Tychy (trener Sebastian Ideczak-zawodnik MKS Łędziny), przed Unią Oświęcim, MKS I Łędziny, MKS II Łędziny i Unią Bieruń St. Sponsorami pucharów, statuetek, nagród rzeczowych i poczęstunku byli: Urząd Miasta Łędziny, MKS Łędziny, WZZ "Sierpień 80" przy KWK "Ziemowit" oraz łędzinianie Richard Piechutta, Józef Krzemień, Elżbieta Bogacka i Tomasz Chwistek, a hali sportowej użyła Fundacja Rozwoju Sportu, Kultury Fizycznej i Turystyki w Łędzinach. (lem)

Sparing juniorów łędzńskich trenerów

W piątek 2 marca drużyny juniorów MKS Łędziny (trener Kazimierz Rozmysłowski) i Unii Bieruń St. (trener Mirosław Wowro) rozegrały na łędzńskim boisku przy ul. Asnyka piłkarski mecz sparingowy, który zakończył się remisem 2 : 2 (2 : 1). Bramki dla naszych zdobyli Paweł Kostrzewa i Krzysztof Salamon.

- Cieszę się, że moi zawodnicy nie nabawili się kontuzji na dosyć ciężkim do grania boisku - powiedział Rozmysłowski. - Poziom gry był dobry, akcje przenosiły się szybko spod jednej bramki pod drugą. Jestem zadowolony z wyniku. Dziękuję też gospodarzowi obiektu Edmundowi Sekule za dobre przygotowanie boiska do meczu. (lem)

Zajęcia samoobrony

Informujemy, iż w Szkole Podstawowej nr 1 w Łędzinach prowadzone są bezpłatne zajęcia samoobrony dla dzieci i dorosłych prowadzone przez Ośrodek Szkolenia Sztuk Walki Big Boss.

Treningi odbywają się w środy od godz. 14.45 oraz piątki od 18.30, trwają 75 min.

Zajęcia finansowane są przez Urząd Miasta Łędziny. Wszystkich chętnych zapraszamy!

Nie szukaj daleko tego, co jest w Łędzinach

Specjaliści od ograniczania niskiej emisji i kompleksowej termomodernizacji



**Sprzedajemy i montujemy
kotły ekologiczne:**

- **Wulkan (Stawków)**
- **Malejka EKO PLUS**
- **GREŃ EG-EKO**
- **EKO_PERFEKT (Lazar)**
żeliwne i stalowe



**Docieplamy budynki, prowadzimy kompleksowe termomodernizacje
Pomożemy ci załatwić wszystkie formalności związane z programem ograniczenia niskiej emisji**

PHU ARTEX Łędziny 43-143, ul. Zamoście 27, tel. 0-32 326 64 15, 0-501 424 786



**Jartronik
centrum grzewcze
Stanisław Jaromin**

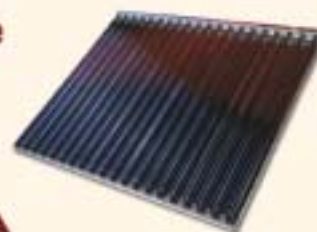
Bieruń ul. Warszawska 390b
(tuż przed mostem na Wiśle)
tel. 0-32-216-28-42
oraz 0-501 762 405
<http://www.jartronik.pl/>
e-mail: jartronik@o2.pl

**Oferujemy w sprzedaży oraz instalujemy:
piece ekologiczne, dopuszczone w łędzińskim
programie ograniczenia niskiej emisji:**



**R-ECO z Cieszyna • EKO-PLUS MALEJKA
HEF z Lublińca • PROTECH • i inne**

**piece gazowe
próżniowe
kolektory
słoneczne
PARADIGMA**



**kominki • akcesoria kominkowe • obudowy
kominy z wkładem ceramicznym**

(piece można obejrzeć i zasięgnąć fachowej informacji w siedzibie firmy)



FAROUK - sławna amerykańska fryzura w Łędzinach

PARIS - FAROUK SYSTEMS
Łędziny ul. Fredry 6H,
tel. 0-504-138-185



Jedwab CHI
5 zł !!!



Lakier CHI
promocja
47 zł 19,99 zł



Chcesz skorzystać z tej samej firmy fryzjerskiej co Renee Zellweger, Uma Thurman, Madonna, Gloria Estefan, Salma Hayek, Breatney Spears, Gweneth Paltrow, Courtney Cox, Demi Moore?

Wszystkie te gwiazdy są klientkami firmy Farouk - więc możesz to zrobić bez trudu, gdyż Farouk od kilku tygodni ma swój salon także... w pawilonie przy łędzińskim targu!

Farouk swą wielką karierę zrobiło dzięki doskonałym fryzjerom i jeszcze lepszym własnym kosmetykom do włosów.

Sztandarowe produkty jak SunGiltz (rozjaśniacz do włosów) czy farby są - bezamoniakowe. „SILK” to jedwab który umożliwia produktom naprawę włosów, poprawia ich wygląd, nadaje im większy blask i odżywia włosy.

Ale można się tutaj także uczesać w super-modną fryzurę.

Obie fryzjerki pracowały poprzednio w renomowanych katowickich salonach.

Salon Paris sieci Farouk w Łędzinach - amerykański standard:

- klimatyzowane pomieszczenia!
- czynne od 9.00 do ostatniego klienta, ale nie krócej niż do 19.00!
- najwyższej jakości amerykański sprzęt fryzjerski!



Fryzura w prezencie ślubnym

Pierwsza młoda para, która zgłosi się do nas - zostanie na uroczystość ślubną uczesana za darmo. Będzie też miała przedślubną sesję zdjęciową: fryzury Jej i Jego przed wizytą w Paris-Farouk i po wizycie w naszym salonie.

W tym samym salonie także nowoczesny gabinet kosmetyczny poleca:

- henna brwi i rzęs
- woskowanie ciała
- czyszczenie twarzy i pleców
- kwasy - promocjal
- masaże twarzy, szyi, dekolty
- manicure
- pedicure
- parafina na ręce
- przekłuwanie uszu
- makijaże
- lifting, dotlenienie, odżywienie, detoksykacja, zabiegi na naczynka i inne

czynne:

pn-czw. 10.00-18.00; piątek: 12.00-20.00; sobota: 8.00-14.00

tel. 0-510-892-832

